

## 27. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 4 X 1998

**Zrekonstruować doświadczenie religijne**

1. Pewien biały człowiek przemierzał nieprzebyte lasy Amazonii w Ameryce Południowej, by odkryć nowe złoża ropy naftowej. Bardzo się spieszył. W pierwszych dwóch dniach tubylcy wynajęci przez niego jako tragarze robili wszystko, aby jak najlepiej wywiązać się z nieludzko ciężkich obowiązków. Jednak trzeciego dnia o świcie zatrzymali się i stanęli przed nim nieruchomo w milczeniu. Wyraz ich twarzy świadczył, jakby byli nieobecni. To, że nie byli w stanie już dłużej pracować, było jasne jak słońce. Zniecierpliwiony poszukiwacz spoglądając na swój zegarek i wymachując rękoma na szefa tragarzy, dał mu do zrozumienia, że mają ruszyć szybko, bo czas ucieka. „To niemożliwe -odpowiedział spokojnie człowiek-, ci ludzie biegli nazbyt szybko, teraz czekają, aż powrócą do nich ich dusze” (Bruno Ferrero, *Kółka na wodzie*, s. 20).

2. Ludzie naszych czasów są we wszystkim coraz szybsi. Ale są też wciąż bardziej niepokojni, umęczeni i nieszczęśliwi. Dlatego, że ich dusze zostały w tyle i nie mogą za nimi nadążyć. Dotyczy to przede wszystkim sfery religijnej. Szybko zachodzące przemiany kulturowe osłabiły w znacznej mierze ich doświadczenia religijne, które kiedyś karmiły ich dusze. Bóg niejako został z tyłu, a z Nim cała sfera religijnego odniesienia nadająca sens ludzkiej

egzystencji. Dziś trudnym wydaje się zrozumienie sensu słów: „Bóg kocha”, „Bóg przebacza”, „Bóg wysłuchuje”. Człowiek, mimo jego ogromnych zdobyczy technicznych i naukowych w swym pędzie ku postępowi, potrzebuje być wciąż osadzony na trwałym gruncie bytowym i moralnym, a ten ostatecznie pochodzi od Boga; inaczej traci swoją tożsamość. Dlatego musi zatrzymać się również i dziś, stawiając pytanie o Boga w swoim życiu.

3. Jednakże trzeba mieć też świadomość, że dziś nie można wierzyć w Boga tak jak dawniej. Do nas, ludzi żyjących na progu XXI wieku, należy pasjonujące zadanie nauczania nowych dróg otwierających nas na tajemnicę Bożą, śledząc z bliska samego Jezusa, który umiał „nauczać drogi do Boga zgodnie z prawdą”. Należy więc postawić sobie pytanie: jak zrekonstruować dziś doświadczenie religijne? Pytanie to zbiega się z propozycją św. Pawła zawartą w drugim czytaniu. Apostoł Narodów zachęca swojego przyjaciela Tymoteusza do ożywienia daru Bożego, który otrzymał w wyniku nałożenia rąk (czyli święceń biskupich); pytanie aktualne również dla nas, którzyśmy otrzymali sakrament chrztu, bierzmowania, a dorośli – małżeństwa lub kapłaństwa. Przecież Bóg nie dał nam ducha tchórzostwa, ale energii, miłości i dobrego osądu; stąd nie powinniśmy bać się dawać świadectwa o Nim, biorąc udział w trudach na rzecz Ewangelii stosownie do sił, które On daje. Mówiąc inaczej, należy żyć w nowych warunkach duchem wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej (por. 2 czytanie).

4. Jak więc odnowić dziś doświadczenie religijne, tzn. jak wprowadzać obecnie Boga do naszej codzienności, zgodnie z wiarą, nadzieją i miłością chrześcijańską? Po pierwsze, należy, tak jak zawsze, uznać i zaakceptować własną ograniczoność; nie jest trudno dojść do tego rodzaju doświadczenia, przecież w gruncie rzeczy, życie pokazuje nam na każdym kroku, że nie jesteśmy wszystkim, że nie wszystko możemy, że nie jesteśmy źródłem naszego bytu ani jego właścicielami. Po drugie, przyjąć z ufnością jedyną rzeczywistość Bożą, która stanowi prawdziwie trwały fundament naszego istnienia; właśnie na tej radykalnej ufności polega autentyczna wiara, a nie na przystąpieniu danej osoby do określonej religii czy kościoła. Obydwa kroki nie dają jeszcze absolutnej pewności; ma tu miejsce pewne głębokie przekonanie, któremu jednak towarzyszy ciemność, niejasność; osoba dostrzega, że dobrze jest ufać Bogu, lecz jego nadzieja nie jest wynikiem rozumowania ani przekonania spowodowanego z zewnątrz przez innych; wiara „dzieje się” we wnętrzu człowieka jako łaska i podarunek samego Boga; jednostka więc „ma pewność” (w wierze), że nie jest sama i akceptuje życie tą ciemną choć nie dającą się zbić z tropu obecnością Boga.

5. Opisana przed chwilą sytuacja życia wiarą i nadzieją chrześcijańską przypomina znaną receptę na życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ogłoszoną w zeszłym roku (19.X) przez naszego papieża Doktorem Kościoła. Otóż ta „Mała Wielka Święta” (jak ją nazwał papież Jan XXIII), odkrywając swoją „małą drogę dziecięctwa duchowego”, mówi o „całkowitym, ufnym zdaniu się na Boga” we wszystkim co robimy. „Trzeba pozostać małym dzieckiem przed Bogiem -dodaje-, czyli uznać swoją nicość, wszystkiego oczekiwać od Boga jak małe dziecko oczekuje wszystkiego od swojego ojca, niczym się nie kłopotać, nie gromadzić mienia, zbierać kwiaty miłości i ofiary oraz składać je Bogu dla Jego przyjemności; nie przypisywać sobie cnót jakie się praktykuje, ale uznawać, że to Bóg składa ten skarb cnót w ręce dziecka, aby się nim posługiwało według potrzeby; jest to jednak zawsze skarb Boga” (Novissima Verba. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z dnia 17 lipca i 6 sierpnia 1897 r.).

6. Ostatnie słowa dobrze naświetlają pouczenie Jezusa z dzisiejszej Ewangelii; jest to pouczenie o tym jak praktykować miłość chrześcijańską. Jeśli robimy coś dobrego, to czynimy właśnie to, co do nas należy, zgodnie z zamysłem Bożym. Jesteśmy poniekąd sługami nieużytecznymi, bo korzystamy z cnót danych nam przez Boga, byśmy posługiwali się nimi według potrzeby i poprzez nie służyli innym; taka jest normalna kolej rzeczy wynikająca z faktu bycia chrześcijaninem. Ale w chrześcijaństwie można też być sługą użytecznym (i to winno być ideałem prawdziwego naśladowcy Chrystusa) wtedy, kiedy robimy więcej, niż mamy nakazane; kiedy tyle czynimy, że nasze postępowanie zaczyna wzbudzać podziw wśród otoczenia, kiedy je swoją miłością ujmuje i pociąga za sobą; np. kiedy rozdajemy innym swój czas, pieniądze i uśmiech, chociaż sami ich potrzebujemy; chodzi tu też o wszelki przejaw miłości nieprzyjaciół, np. kiedy pozdrowimy tych, którzy nas nie pozdrawiają, pomożemy w trudnej sytuacji ludziom nam niechętnym i niezyczliwym, itd. Wobec powyższego widzimy, że sami tego osiągnąć nie możemy, stąd musimy nieustannie wołać za Apostołami: Panie przytnóż nam takiej wiary!

*ks. Ryszard Gron*